

IRENA KACZMARCZYK

# Wielki reżyser duszy

Krzysztof Kieślowski, jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów filmowych, zmarł podczas operacji na rozległy zawał serca 13 marca 1996 roku w Wojskowym Instytucie Medycznym przy ul. Szaserów w Warszawie w wieku lat 55.

Urodzony w 1941 roku w Warszawie, syn inżyniera i urzędniczki, w swoich „Dziennikach” pisze: Pochodzę z bardzo przeciętnej rodziny... miałem 16 lat kiedy na gruźlicę zmarł mój ojciec... Dzieciństwo kojarzy mi się z niezliczonymi przeprowadzkami. Z powodu przeniesień służbowych ojca, a potem jego pobytów w sanatoriach, przez lata wędrowaliśmy z miejsca na miejsce. Nie przywiązywałem się do żadnych z tych miejsc. Kiedyś policzyłem nasze przeprowadzki: było ich ze czterdzieści. Więc weszło mi to w nawyk: pociągi, z tyłu meble, zwiedziłem tak niemal całą Polskę. I dalej: Chodziłem do tyłu szkół, że często mi się mylą: zmieniałem je nawet dwa, trzy razy w roku. Dobrze się uczyłem, ale nigdy nie byłem lizusem czy kujonem...Poziom szkół był wtedy bardzo niski i nie traciłem dużo czasu, żeby się czegoś nauczyć. Nic nie pamiętam z tego, czego wtedy się nauczyłem. Nawet tabliczki mnożenia...To było chyba w podstawówce. Uważałem, że umiem wszystko, co mi jest potrzebne. Nie chciałem się uczyć. Rok prześlubiłem. Chciałem pracować. Ojciec powiedział:

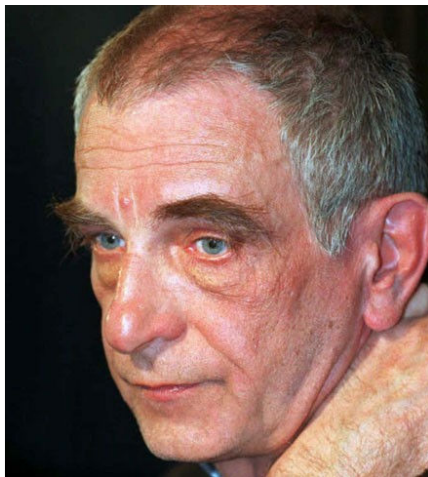
– Dobrze, to idź do szkoły pożarniczej: przynajmniej nauczysz się zawodu i będziesz pracował, tak jak chcesz. Ojciec wiedział, że jak wrócę z tej szkoły, będę chciał się uczyć dalej. Miał rację. Minęło kilka miesięcy i już chciałem...”

Krzysztof Kieślowski ukończył Państwowe Liceum Techniki Teatralnej w Warszawie a potem, za trzecim podejściem, dostał się do PWSTiF w Łodzi, którą ukończył z wynikiem bardzo dobrym, otrzymując tytuł magistra sztuki.

Karię rozpoczął od krótkich filmów dokumentalnych. Obrazem „Podwójne życie Weroniki” odszedł od tematyki związanej z problemami współczesnej Polski. Międzynarodową sławę przyniósł mu tryptyk „Trzy kolory”, za który otrzymał wiele prestiżowych nagród („Trzy kolory: Czerwony” był dwukrotnie nominowany do Oscara za scenariusz i reżyserię) oraz dziesięciocinkowy „Dekalog”, wyświetlany przez wiele sieci telewizyjnych na świecie i uzyskujący bardzo pochlebne recenzje krytyków filmowych. Kinowa wersja Dekalogu V – „Krótki film o zabijaniu” otrzymała nagrodę Felixa w 1988 roku jako pierwszy film fabularny w Europie uhonorowany tym wyróżnieniem. Po sukcesie „Dekalogu” Kieślowski nakręcił kilka filmów we Francji, choć nie znał języka francuskiego. Producent „Trzech kolorów” Marin Karmitz powiedział: Marzyłem zawsze, że jestem producentem Bergmana, Rosselinię, Viscontiego, ale nim być nie mogłem, za mło-

dy... Miałem szczęście pracować z Resnaisem, Angelopulosem, braćmi Taviani. Potem zobaczyłem filmy Kieślowskiego: szok!... Nasze spotkanie było czymś cudownym. W dwie godziny znalazłem się w środku tego, o czym marzyłem od lat...Powiedziałem, że ruszam z nim w drogę. W ciągu dwu godzin zaangażowałem 120 milionów franków... Nie tylko dla mnie, dla wielu znanych mi intelektualistów, ludzi którzy jeszcze w cokolwiek wierzą, Krzysztof jest jednym z największych, współczesnym Bergmanem czy Rosselinim... Dysponuje on, jako artysta, niezwykłą cechą: jest zatopiony w wewnętrznej refleksji a zarazem udaje mu się przełożyć tę refleksję na język powszechnie zrozumiały... Tacy ludzie jak Kieślowski pomagają mi uwierzyć w sens pewnych słów... Swoimi filmami zrobił mi prezent, jakiego się nie spodziewałem”.

Nie należy zapominać, iż do sukcesów Krzysztofa Kieślowskiego przyczynili się Krzysztof Piesiewicz (współtwórca scenariuszy niemal wszystkich jego filmów) i Zbigniew Preisner, znakomity twórca muzyki filmowej, który od filmu „Bez końca” stale współpracował z wybitnym reżyserem. To właśnie muzyka do dzieł Kieślowskiego rozsławiła nazwisko Preisnera w Polsce i w całym świecie.



Fotograf: AFP

Krzysztof Kieślowski

Krzysztof Kieślowski jako wielki autorytet w dziedzinie filmu wykładał scenopisarstwo na uczelniach zagranicznych: w Berlinie, Helsinkach, Amsterdamie, w Szwajcarii i w kraju: w Katowicach, w Łodzi. Za „wybitny twórczy wkład do kultury ruchomego obrazu” został w 1990 roku honorowym członkiem Brytyjskiego Instytutu Filmowego a w 1995 roku członkiem Akademii Filmowej w USA.

W roku 1993 został odznaczony francuskim Orderem Sztuki i Literatury.

Twórca „Krótkiego filmu o miłości” podjął decyzję o zakończeniu kariery w roku 1994. Jego śmierć uniemożliwiła realizację drugiego trypty-

ku filmowego: „Niebo”, „Czyszczenie”, „Piekło”. „Niebo” wg scenariusza Kieślowskiego i Piesiewicza (grane również w Polsce) nakręcił potem w 2002 roku niemiecki reżyser, scenarzysta i producent Tom Tykwer; „Piekło” wyreżyserował Danis Tanović, a Jerzy Stuhr sfilmował „Duże zwierzę”.

Aby poznać dokładniej biografię twórcy „Przypadku” warto przeczytać wspomnieniowy album o reżyserze pod redakcją Stanisława Zawislińskiego pt. „Kieślowski” (1996), w którym znajdują się jego teksty (obszerne fragmenty niepublikowanych dotychczas „Dzienników”, przenikliwe refleksje o pracy filmowca, o kinie, o świecie i ludziach) oraz bardzo ciekawe wypowiedzi Agnieszki Holland, Zbigniewa Preisnera, Krzysztofa Piesiewicza, Krzysztofa Zanussiego, Adama Zagajewskiego, w których wspominają oni bliskiego przyjaciela. Prezentowane materiały pozwalają odkryć mniej znane oblicze wielkiego artysty i człowieka dociekającego prawdy, poszukującego głębszych sensów ludzkich zachowań, nieustannie zadającego sobie pytanie: jak żyć? I mającego odwagę odpowiadać na to pytanie: nie wiem...

Stanisław Zawisliński pisze we wstępie do Albumu: „Kieślowski pozostawił po sobie więcej niż filmy, do których będziemy powracać. Pozostawił też swego rodzaju mit i niedosyt wiedzy o sobie. Za życia nie zabiegał o publicy, nie lubił zwierzeń, chronił swą prywatność”.

Publikacja, licząca 156 stron, zawiera znakomite, unikalne zdjęcia i dokumenty ze zbiorów prywatnych i rodziny autora. W pięknie wydanym albumie znajdziemy również pełną filmografię (48 filmów) i wykaz ważniejszych, cennych nagród i wyróżnień.

„To jest album – mówi Zawisliński – nie o filmach, lecz o człowieku”.

Pełną biografię reżysera Stanisław Zawisliński wydał w 2005 roku pt. „Ważne, żeby iść”, stworzył tu portret Kieślowskiego wielostronny. Umieścił opinie ludzi, którzy go lubili ale i tych, którzy za nim nie przepadali.

Znakomity portret twórcy „Krótkiego filmu o zabijaniu” znajdziemy także w biograficznym filmie „I'm so-so...”, nakręconym rok przed śmiercią reżysera przez wieloletniego asystenta Krzysztofa Wierzbickiego. Dokumentalny obraz powstał na Mazurach w domu operatora filmowego Jacka Petryckiego. Bliski kolega w kameralnych warunkach prezentuje w nim sylwetkę Kieślowskiego, jakiej nie miał możliwości widzieć przeciętny odbiorca. Jest w nim podsumowany światopogląd i postawa życiowa reżysera, która miała bezpośredni wpływ na jego twórczość filmową. Właśnie 13 marca br. w 16. rocznicę śmierci twórcy „Podwójnego życia Weroniki” w Staromiejskim Domu Kultury (Dyskusyjny Klub Filmów Nieobecnych) w Piwnicy Largactil w Warszawie odbędzie

(Dokończenie na stronie 4)